№ 169. Łódź Poniedziałek 28 czerwca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Walki wojsk Rzeczypospolitej.

Komunikat szefa sztabu generalnego.

z dnia 27 czerwca.

Wzdłuż rzeki Auty i Berezyny wzmożona obustronna działalność artyleryjska. Na północnym Polesiu w rejonie Szakiłek nieprzyjaciel kilkakrotnie bez skutku atakował naszą pozycję. Na północ od Berezyny w rejonie wsi Prudek bolszewicy, rozbici przez naszą wczorajszą akcję, otrzymali bardzo znaczne nowe posiłki i stawiali zacięty opór. Na południe od Prypeci zacięte ataki nieprzyjacielskie na linji Barbarów—Jelsk zostały odparte. Na linji Uborki i Słuczy oddziały nasze bohatersko zmagają się z masami kawalerji i piechoty bolszewickiej. Na południe od Lubaru w pomyślnych wypadach na naszem przedpolu wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Zastępca szefa sztabu generał.
Kuliński, gen. ppor.

Interwencja Ligi narodów w wojnie Polski z Rosją.

Wiedeń, 27 czerwca. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą:

Rząd angielski, powołując się na art. II statutu Ligi narodów, zwrócił się do Rady Głównej Ligi narodów z żądaniem zajęcia się sprawą Polski.

Art. II statutu Ligi przewiduje, że każdy z członków Ligi narodów ma prawo domagania się zwrócenia uwagi na okoliczności, zagrażające pokojowi, to znaczy przerwania wojny Polski z bolszewikami.

Rada Ligi narodów ma sprawę tę rozpatrzyć na posiedzeniu w dniu 9. lipca r. b.

Zdrada tajemnicy wojskowej przez gen. Dowbór-Muśnickiego.

Poznań, 27 czerwca. (Pat.) — Prokuratorja skonfiskowała num. „Kurjera Poznańskiego", „Orędownika", „Rzeczypospolitej" (wydanie poznańskie), „Postępu" i „Gońca Wielkopolskiego" z dnia 26 czerwca za zamieszczenie listu otwartego gen. Dowbór-Muśnickiego, który został uznany przez prokuratorję jako zdrada tajemnicy wojskowej, gdyż zawiera pewne zarządzenia nie podlegające opublikowaniu przez prasę. Z odnośnym wnioskiem wystąpiło do prokuratorji sądu okręgowego Dowództwo okręgu generalnego Poznań.

Sprawy plebiscytów i konwencji.

Arbitraż, czy plebiscyt?

Praga, 27 czerwca. (PAT). Cz. B. P. donosi o decyzji Rady ambasadorów w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, co następuje: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Paryża, według której konferencja ambasadorów postanowiła zwrócić się do rządu polskiego i czeskiego z ponowną prośbą, aby w najbliższych dniach zdecydowały swoje stanowiska, czy przyjmują arbitraż w sprawie Cieszyna, czy też go odrzucają. W razie odrzucenia arbitrażu, konferencja jest zdecydowana przeprowadzić w najbliższych dniach plebiscyt.

„Tragedja cieszyńska".

Głos socjal. dziennika czeskiego.

Morawska Ostrawa, 27 czerw. (PAT). Tutejszy organ socjaldemokratyczny „Duch czasu" zamieszcza dłuższy artykuł w kwestji cieszyńskiej. Z artykułu zatytułowanego „Tragedja cieszyńska" przebija przedewszystkiem niesłychany pesymizm co do rezultatu rokowań w kwestji cieszyńskiej. Autor artykułu twierdzi, że winę niepowodzeń czechów w kwestji cieszyńskiej przypisywać należy przedewszystkiem słusznej rywalizacji pomiędzy Kramarzem a Beneszem na torze paryskim. „Duch czasu" twierdzi, że dr. Benesz obawia się wystąpić ze sprawozdaniem publicznem o stanie kwestji cieszyńszyńskiej, świadczy to o tem, że Benesz niema czystego sumienia i że wobec tego w kwestji cieszyńskiej czesi powinni być przygotowani na wszelkie ewentualności.

O strejku w Karwinie.

Cieszyn, 27 czerwca. (PAT). Dziś w Karwinie odbył się wiec w sprawie strejku, z powodu którego górnicy stracili zarobek na przeszło 22 miljony. W wiecu wzięło udział 20 tys. górników. Przemawiali pp. Kunicki, Kruszyńska, Goete i Papuga. Powzięta rezolucja wskazuje na to, że strejk 5 tygodniowy w Karwinie i Buguminie oddał usługi sprawie polskiej, a zaznaczywszy, że broń strejkową należy schować na poważniejszą walkę i że sprawa usunięcia żandarmerji czeskiej w chwili obecnej, gdy plebiscyt nie może się odbyć z powodu gwałtów należy do drugorzędnych, oświadcza, że robotnicy polscy na dane hasło partji socjalistycznej staną solidarnie do pracy. Z powodu strejku nikt nie może być usunięty, ani karany, a uwięzieni mają być wypuszczeni na wolność. Przy podjęciu pracy wojska muszą być usunięte z kopalń. Te same warunki stawiają robotnicy w Boguminie. Żądają oni, aby wszyscy wydaleni zostali przyjęci z powrotem oraz aby Rady robotnicze w fabrykach zostały przywrócone. Wiec oświadcza, że w dążeniu do połączenia się z Polską proletarjat nie spocznie dopóki celów swych nie uzyska.

Wiec plebiscytowy w Toruniu.

Toruń, 27 czerwca. (PAT). Dziś odbył się tu wiec w sprawie plebiscytu na Warmji i Mazurach z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się odroczenia terminu plebiscytu na lat 2 i wzywającą rząd, by poczynił kroki, celem ścisłego wykonania traktatu wersalskiego odnośnie do terenów plebiscytowych. Wiec zakończył się odśpiewaniem Roty przy udziale bawiącego tu z Tudy włoskiego Tow. wioślarskiego.

Plebiscytowe fałsze niemieckie.

Kwidzyń, 27 czerwca. (Pat.) Niemcy w dalszym ciągu fałszywie informują komisję o rzekomych zbrojeniach polaków i wyzywających napadach na bezbronnych niemców. Wczoraj komisarz tutejszy, znany ze swej działalności hakatystycznej, zaalarmował komendę wojsk włoskich, że w resursie domu polskiego znajduje się 50 uzbrojonych polaków, a nawet 2 karabiny maszynowe. Oddział niemieckiej komisji bezpieczeństwa, w towarzystwie 2 oficerów włoskich, udał się natychmiast do Resursy i przeprowadził tam rewizję. Żadnej broni oczywiście tam nie znaleziono. W związku z tym wypadkiem odbył prezes komisji Pawia szereg konferencji z przedstawicielami komitetu warmińskiego dla wyjaśnienia sprawy i obiecał dać polakom należne im zadośćuczynienie.

Projekt konwencji polsko-gdańskiej.

(Obawy pism niemieck.).

Gdańsk, 27 czerwca. (PAT). „Danziger Zeitung" omawiając w obszernym artykule wstępnym polski projekt konwencji polsko-gdańskiej pisze, że redakcja ogłosiła ten projekt dlatego wcześniej by uświadomić ludność gdańską o grożącem jej niebezpieczeństwie. Projekt gdańskiej Rady stanu konwencji polsko-gdańskiej przedłożony będzie w komisji konstytucyjnej dopiero w poniedziałek. Odbiega on bardzo znacznie od projektu polskiego. Postanawia on między innemi, że Gdańsk na mocy swej suwerenności uprawniony jest i powołany do zarządzania portem gdańskim z wyłączeniem praw gospodarczych, przysługujących Polsce. Gdańsk chce złożyć zarząd portu w ręce komitetu, składającego się z gdańszczan i polaków w równej liczbie i jednego rzeczoznawcy, którego mianowałaby Liga narodów, a nie będącego obywatelem żadnego z obu państw. Ten rzeczoznawca byłby zarazem przewodniczącym komitetu. Bardzo obszernie i z ogromnem oburzeniem omawia polski projekt konwencji polsko-gdańskiej prasa berlińska, oświadczając, że urzeczywistnienie projektu polskiego zamieniłoby Gdańsk w kolonję polską, która ostatecznie bardzo szybko zlałaby się z państwem polskiem.

Oficjalny organ niemiecki „Deutsche Allgemeine Zeitung" wyraża przekonanie, że konwencja według projektu polskiego nigdy nie będzie przyjęta przez gdańskie zgromadzenie ustawodawcze. Pisma berlińskie zapominają przytem, że zgromadzenie prawodawcze gdańskie niema wcale uchwalić tej konwencji. Ma ono tylko tę konwencję przygotawać, a ostatecznem ułożeniem konwencji na podstawie projektu polskiego i gdańskiego zajmie się Najwyższa rada w Paryżu.

Trudności w zwołaniu Ligi narodów.

Waszyngton, 27 czerwca. (Pat.) Havas. Wobec żądania mocarstw sprzymierzonych, aby prezydent Wilson zwołał pierwsze posiedzenie ogólne Ligi narodów, tutejsze koła urzędowe wyrażają przekonanie, iż zwołanie to nie nastąpi w przyszłości najbliższej, bowiem nie ustalone jest jeszcze miejsce zebrania. Jedni wypowiadają się za Genewą, inni zaś za Brukselą.

Kredyty dla Ligi Narodów.

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Hav. Izba deputowanych uchwaliła kredyty na Ligę narodów. Uchwała ta była przeprowadzona przemówieniem Milleranda, który oświadczył, iż Francja nie szczędzi zabiegów, aby Liga jak najprędzej rozpoczęła czynności.

Następnie uchwaliła również kredyt w kwocie pół miljarda franków na operacje na wschodzie.

Międzynarodowy kongres izb handlowych.

Ljon, 26 czerwca. (PAT). Rad. Kongres międzynarodowy Izb handlowych przyjął wczoraj propozycję przedłożoną przez ambasadora angielskiego w Lizbonie, że uważa odbudowę zniszczonych okolic Francji, Belgji i Włoch za sprawę nie cierpiącą zwłoki i domaga się ażeby rząd niemiecki powiadomić stanowczo i jasno, że nie zezwoli się na dalszą zwłokę w wykonaniu zobowiązania, które niemcy przyjęli na siebie traktatem pokojowym co do odbudowy tych okolic.

Haga — miejscem trybunału międzynarodowego.

Haga, 27 czerwca. (PAT). Hav. Komitet prawniczy doradczy przy Lidze narodów postanowił zaproponować Hagę jako miejsce pobytu nieustającego trybunału międzynarodowego.

Plany niezawisłych socjalistów

Monachium, 27 czerwca. (Tel. wł.). „Bayrischer Courrier" donosi o tajnem posiedzeniu socjalistów niezawisłych, na którem uchwalono, że obecnie głównem zadaniem partji jest przygotowanie generalnego strejku w całych Niemczech, który tym razem musi się udać. Potrzeba głównie nacisku na to, aby stanęły wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, aby unieruchomić elektrownie i przerwać dopływ wody. Równocześnie kto się nie będzie chciał zastosować do zleceń strejkowych, ten będzie postawiony pod ścianą (rozstrzelany) „an die Wand gestellt". Ten strejk ma sprowadzić rozstrzygnięcie.

Jak Niemcy dążą do większej armji.

Chorsea, 27 czerwca. (Pat.) — Radjo. Nawiązując do artykułu gazet niemieckich, zapowiadających rychły wybuch rozruchów komunistycznych w Niemczech z powodu żądanej przez ententę redukcji wojsk niemieckich do liczby 100 tysięcy i kasacji policji bezpieczeństwa, pisze berlińska „Feichheit", że obawy te są bezpodstawne, a artykuły odnośne mają jedynie ten cel, aby wywołać wrażenie, że utrzymanie liczniejszej armji jest koniecznie potrzebne.

Skruszone Niemcy.

Paryż, 27 czerwca. (Pat.) Hav. „Matin" podaje wywiad swego przedstawiciela z niemieckim ministrem obrony krajowej, Geslerem, który zapewniał z naciskiem, iż Niemcy dokonały już zniszczenia materjałów wojennych, oraz oświadczył, iż położenie wewnętrzne Niemiec nie pozwala na zmniejszenie liczebności armji.

Amunicja niemiecka.

Sztokholm, 27 czerwca. (PAT). Havas. Władze wykryły na żaglowcu niemieckim udającym się do Bangkoku z ładunkiem rzekomo żelaza 600.000 nabojów karabinowych.

Zaburzenia w Bremie.

Wiedeń, 27 czerwca. (Pat.) — Radjo. Biuro Wolfa donosi z Bremy: Wczoraj wybuchły na tle drożyzny artykułów spożywczych zaburzenia, które w porze popołudniowej przybrały na przedmieściach gwałtowny charakter. Przyszło do poważnych wykroczeń przeciwko policji bezpieczeństwa, oraz grabieży. Aresztowano 50 osób.

Redukcja armji niemieckiej.

Paryż, 23 czerwca. (PAT). Radjo. Z Boulogne wystosowana została do rządu niemieckiego nota co do redukcji stanu efektywnego armji niemieckiej do 100,000.

Nacjonaliści tureccy w Europie.

Nauen, 27 czerwca. (PAT). Rad. Niemiecka prasa przedrukowuje doniesienie „Ewening News", według którego oddział Kemala wylądował na europejskim brzegu morza Marmara. Wojska nacjonalistyczne były ostrzeliwane z angielskich okrętów wojennych i poniosły straty. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że w akcji tureckich nacjonalistów przeciwko wojskom koalicyjnym pod Konstantynopolem nastąpiła przerwa.

Walki grecko-tureckie.

Chorsea, 27 czerwca. (PAT). Radjo. Telegram grecki donosi o całkowitem rozbiciu przez wojska greckie 13 tureckiej armji i o zajęciu miasta Alaszyr, znajdującego się o 70 mil na wschód od Smyrny. Straty tureckie wynoszą około 7000 ludzi. Grecy zdobyli znaczne materjały wojenne. Asyr Bey głównodowodzący wojsk tureckich, uciekł na pół godziny przed poddaniem się jego armji.

Smyrna, 27 czerwca. (PAT). Havas. Komunikat urzędowy głosi iż wojska greckie zajęły szereg miejscowości. Straty tureckie są znaczne.

Przed pokojem z Turcją.

Paryż, 27 czerwca. (PAT). Hav. Delegacja turecka złożyła odpowiedź na zaproponowane Turcji warunki pokojowe.

Paryż, 27 czerwca. (Pat.) Rad. Dwaj ministrowie tureccy Dżemal Reszid Bey odjechali w piątek z Konstantynopola do Paryża. Przywiozą oni nowe instrukcje w sprawie odpowiedzi Turcji.

W czerwonej Rosji.

Do redakcji lwowskiego „Słowa Polskiego" zgłosił się pan T. W. lwowianin, były żołnierz Legjonu Wschodniego, później Brygady Karpackiej, wreszcie chorąży austrjackiego 49 pułku piechoty. — Dostawszy się do niewoli rosyjskiej w roku 1916, tułał się po różnych obozach dla jeńców Rosji europejskiej i azjatyckiej i dopiero przed tygodniem, wyrwawszy się z tego „jassyru", powrócił do Lwowa.

Informacje, jakie chorąży T. W. podaje, wyświetlają pewne szczegóły epopei i tragedji syberyjskiej, a także charakteryzują stosunki, panujące w dzisiejszej Rosji. Dlatego uważamy za właściwe powtórzyć je po „Słowie Polskim".

W Irkucku.

Pan T. W. w marcu 1920 roku znajdował się w koncentracyjnym obozie oficerskim w Irkucku; był też świadkiem walk o Irkuck, zdobycia tego miasta przez bolszewików i zna dzieje Kołczaka. Według jego opowiadania rzecz miała się tak:

Po niepowodzeniach Kołczaka na froncie — w zimie 1019 roku — we wszystkich znaczniejszych środowiskach Syberji wybuchło powstanie prawych socjal-rewolucjonistów.

W Irkucku po dwutygodniowych walkach ulicznych socjal-rewolucjonistom udało się pokonać gen. Syczewa, który w imieniu Kołczaka miasto bronił. Armja bolszewicka zajęta była wtedy rozbrajaniem armji Kołczaka, która w liczbie 32 tys. poddała się „Sowietom" koło Krasnojarska. Admirał Kołczak ze swym sztabem i rządem republiki syberyjskiej znajdował się wówczas w Niżnie-Udińsku, gdzie stały również eszelony czeskie. Widząc, że sytuacja jest bez wyjścia, Kołczak prosił o pomoc czechów, którzy obiecali mu, że go zawlozą na Daleki Wschód.

Smierć Kołczaka.

Stało się, jak nieszczęsny admirał sobie życzył. Wojska czeskie, które chcąc wrócić do Europy, w stycznia 1920 r. ogłosiły swą neutralność wobec rosyjskiej wojny domowej, wzięły ze sobą adm. Kołczaka z żona i jego sztab, oraz przedstawicieli rządu syberyjskiego. Kiedy eszelony te przybyły do Irkucka, socjal-rewolucjoniści w ultymatywnej formie zażądali wydania Kołczaka, sztabu i rządu syberyjskiego, grożąc inaczej zasypaniem tunelów, znajdujących się na wschód od Irkucka. Wówczas czesi wydali Kołczaka z żoną, premjera ministrów rządu syberyjskiego oraz sztab, razem około stu dwudziestu osób.

Zbawca nie w porę.

Tymczasem z resztkami armji Kołczaka cofał się na wschód stary generał carski, Wojciechowski, który zamierzał szturmem wziąć Irkuck i uwolnić Kołczaka i aresztowany rząd syberyjski. Kiedy Wojciechowski podchodził pod Irkuck, socjal-rewolucjoniści, chcąc uniknąć rozlewu krwi, skazali na śmierć adm. Kołczaka, premjera ministrów Patelajewa i pewnego kata chińskiego, o którym twierdzili, że jest "nadwornym" katem Kołczaka. Impreza gen. Wojciechowskiego nie udała się ponieważ znajdujące się wówczas w Irkucku wojska czeskie nie dopuściły do walki i zmusiły Wojciechowskiego do obejścia Irkucka.

Siódmego marca 1920 r. pojawili się bolszewicy w Irkucku. — Witano ich radośnie, ale po ich wkroczenia do miasta, wszelkie życie w niem zamarło. Natychmiast podskoczyły ceny żywności, zaczął się głód, pieniędzy sowieckich nie chciano przyjmować żywność można było zdobywać tylko w drodze handlu zamiennego. Za komplet bielizny dawano funt chleba.

Ucieczka.

Pan T. W. wyjechał z Irkucka 25 marca 1920 r., przyłączywszy się do robotniczej drużyny jeńców, wysłanych do jekaterynburskiej gubernji. W Jekaterynburgu, gdzie nikogo nieznał, chciał się zwrócić do księdza polskiego z prośba o pomoc, okazało się jednak, że kościół jest zamknięty, wszystkie polskie organizacje rozwiązane, ksiądz sam „zdegradowany" i mianowany pisarzem w którejś z kancelarji bolszewickich.

Pan T. W., wróciwszy na dworzec, ujrzał na nim eszelon kozaków, na którym było napisane, że on jedzie na front polski do Smoleńska. Byli to kozacy Kołczaka, którzy wzięci do niewoli, wstąpili do armji bolszewickiej i jechali teraz na front polski. — Panu T. W., który podawał się za niemca, chcącego się dostać do Wiednia udało się zdobyć w eszelonie miejsce.

Z eszelonem kozackim jechał chorąży do Smoleńska, dojechał aż do Mochylowa, poczem udał się na południu pod Kijów, skąd jednak musiał wrócić, ponieważ Kijów był już w polskich rękach i dostać się do niego nie było można. W Mohylowie chorążego aresztowano, podejrzewając go, że jest polakiem i osadzono go w „tiurmie", strzeżonej przez kompanję komunistyczną.

Cudowne ocalenie.

Kompanja ta w nocy skonfiskowała gdzieś znaczne zapasy żywności. Zgromadziwszy prowiant na podwórzu zebrali się i postanowili władzom skonfiskowanych towarów nie oddać. Zauważywszy wśród siebie rzekomego „niemca", niezadowoleni z jego obecności, puścili go na cztery wiatry. Stamtąd pan T. W. dostał się do Pskowa, przekradł się przez granice do Estonji, skąd konsulat duński odesłał go do Polski.

Nastroje rosyjskie.

Kiedy pan T. W. w Mohylowie żegnał się z kozakami, którzy przywieźli go z frontu ukraińskiego, jeden z kozaków powiedział mu: „Do widzenia w Polsce". — Jak to w Polsce — spytał zbieg? — Wy przecie na front idziecie! — Tak, na front, ale wiemy, co mamy zrobić. Za bolszewików bić się nie będziemy.

Jednakże powszechny nastrój skierowany jest przeciw Polsce. Zjednoczyły się dziś wszystkie partje w Rosji i wszystkie idą przeciw nam. Rosjanie ogłosili „świętą wojnę" przeciw Polsce i pod tym względem wszyscy są zgodni.

— A jak pan sądzi, czem się to skończy? — spytałem.

— Jeśli się wojna przeciągnie, bolszewicy muszą przegrać, nie wytrzymają — odpowiedział mi pan T. W. — U nich wszystko się psuje i dezorganizuje. Żyć nie można. Drożyzna i głód, koleje funkcjonują coraz gorzej, ruch zamiera.

— A co się dzieje z naszą dywizją syberyjską?

— Przejeżdżając przez Krasnojarsk, gdzie dywizja ta jest zamknięta dowiadywałem się o niej.

Bolszewicy gnębią polskiego żołnierza.

Z ośmiuset oficerów 64 rozstrzelano, około trzystu uciekło, z reszty połowa wymarła na tyfus. Rodziny oficerów i żołnierzy cierpią straszną nędzę, ludzie giną z wycieńczenia. Wśród jeńców jest agitacja bolszewicka, ale jej rezultaty są dotychczas mizerne. Bolszewicy polacy wydają wprawdzie pismo przeciw państwu polskiemu, ale skutki tego są małe, Kompanja „czerwona" liczyła za moich czasów 43 ludzi. Ci państwa polskiego nie obalą. Żołnierze nasi mimo głodu i nędzy do bolszewików nie idą.

— Dużo pieniędzy wydał pan na tę ucieczkę?

— Dużo. Podróż ta kosztowała 50,000 sowieckich rubli.

— Skądże pan, jako jeniec, wziął taki majątek?

— O, to drobnostka! Sprzedałem parę trzewików amerykańskich za 15,000 rs., jedno ubranie za 18,000 rs., buty starsze już za 13,000 rs. i tak dalej.

— A jakie wrażenie teraz Lwów na panu zrobił?

— Lwów — nie zmienił się od 1914 r. Te same domy i wszystko i nawet — te same wystawy sklepowe. Tylko ludzie — ani jednej znajomej twarzy. Sześć lat tu nie byłem...

— Podrosło i doroslo dużo dzieci przez ten czas. A jakże Polska teraz panu się wydaje?

— Polska?

Tułacz odwrócił oczy i patrzył przez chwilę w okno. A potem potwórzył:

— Polska?

I dodał:

— Raj!

Epidemja tyfusu w Polsce.

Według artykułów „Timesa" zaraza ta będzie wzrastać.

„Times" z dn. 15 b. m. rozpoczyna serję artykułów o tyfusie w Polsce, przyniesionym z Rosji, a zagrażającym Europie. Powołując się na raport amerykańskiego korpusu sanitarnego z dn. 11 marca b. m. uważa, że

„Epidemja ta srożyła się przez cztery lata i w obecnych warunkach można oczekiwać, że z roku na rok zaraza będzie wzrastać. Źle administrowana pod obcymi rządami, które pozostawiły ją bez potrzeb sanitarnych, hamujących epidemje, Polska została doprowadzona przez wojnę i towarzyszące jej nieszczęścia inwazji i okupacji do stanu, który da się porównać jedynie do czasów, gdy czarna śmierć pastwiła się w średniowiecznej Europie.

„Niestety obecna sytuacja polityczna przyczynia się jeszcze więcej do beznadziejnych trudności jakie napotykają się, co pomimo tragicznie niedostatecznych środków zaradczych walczą z tą plagą. Bo tyfus zagnieździł się nietylko na całem zachodniem pograniczu od Tarnopola na północ do Borszczowa na południe i stąd rozprzestrzenia się wzdłuż i wszerz kraju. A powracający jeńcy i uchodźcy nieustannie wnoszą nowe zarazki z Rosji i Ukrainy, gdzie ludzie umierają tysiącami, a władze, całkiem niezdolne do stawienia czoła epidemji, rzucają trupy razem, które tak czekają pogrzebania. Zapewne w Rosji jeszcze gorzej dziać się będzie w ciągu najbliższej zimy.

„Polacy kierują się ściśle humanitarnymi względami wpuszczając w swe granice tysiące ludzi powracających do domów bez poddawania ich rewizji. I tak przez 14 miesięcy z 2 miljonów i 400 tysięcy jeńców i uchodźców, którzy weszli w granice do Polski, tylko połowa przyznawała się do narodowości polskiej. Było wśród nich nawet 60 turków i 90 chińczyków.

„W Galicji — czytamy dalej — jest tylko jeden lekarz na 150 tys. mieszkańców. Już 46 lekarzy przypłaciło życiem swą działalność. Całkowita statystyczna tabela, obrazująca stan epidemji nie istnieje, wszelako następujące cyfry wykazują, jak postepuje zaraza w Polsce, a zwłaszcza w Galicji.

w r. 1916— 34.538 wypadków tyfusu
„ 1917— 43.840 „ „
„ 1918— 97.082 „ „
„ 1919—231.206 „ „
styczeń i luty
w r. 1920— 46.500 „ „

„Pułkownik Gilchvist, kierownik amerykańskiej wyprawy tyfusowej skończył swój wzmiankowany wyżej raport temi słowy:

„Po siedmiomiesięcznych dochodzeniach przyszedłem do przekonania, że sprawę tę trzeba natychmiast przedłożyć międzynarodowej komisji Anglji, Francji, Stan. Zjedn. i Włoch, wyposażając ją koniecznemi pleniopotencjami i dać jej wolną rękę z działalności".

Na cenny ten artykuł, który zasługiwałby na dosłowne przytoczenie w całości, zwracamy uwagę naszych sfer medycznych.

Czecho-Słowacja a spokój w Europie.

W państwach koalicji zaczynają coraz trzeźwiej patrzeć na czechów. Dowodem tego artykuł p. Jaques Bainville'a, który w „L'Action Francaise" pisze:

„Nie mając ani moralnego, ani materjalnego poparcia, którego mieli prawo się spodziewać od koalicji, polacy zmuszeni byli się cofnąć i opuścić Kijów. Wywoła to radość w Niemczech, a także w radykalnych kołach angielskich, gdzie przez jakaś dziwną ślepotę oskarża się Polskę o „imperjalizm", kiedy „imperjalizm" rosyjsko-bolszewicki walczy nad Morzem Czarnem z „imperjalizmem" brytańskim...

„Porażka kijowska jest do naprawy. Ale trzeba się liczyć z jej skutkami, jakie może ona wywołać. Państwo polskie zostało na nowo powołane do życia w myśl wszelkich praw: prawa historycznego, zasady narodowości, 14-tu punktów i t. p. Ale trzeba było jeszcze zapewnić mu środki do życia.

„Otóż traktat wersalski poskąpił ich Polsce, a polityka koalicji środków tych odmawia. Kto wie, do jakiego stopnia niepowodzenia wojskowe utrudnią rządy w Warszawie? A to jeszcze nie wszystko. Polska otoczona jest przez wrogów. Niemcy, rosjanie i czecho-słowacy, dawni wspólnicy podczas podziałów, jeszcze nie zrezygnowali. Jest rzeczą widoczną, że afera kijowska rozbudza nadzieje niemców na Śląsku Górnym i czechów na Śląsku Cieszyńskim".

W drugim artykule, zamieszczonym w temże piśmie, p. Bainville powrócił do opuszczenia Kijowa i podkreślił, że „odbyło się ono w ciężkiej dla Polski chwili", poczem, wskazując na dwuznaczną rolę czechów, pisze:

„Dzięki swemu położeniu i składowi państwo czesko-słowackie może być tylko czynnikiem niepewności w Europie. Sympatje, jakie żywi się do czechów, w niczem tego faktu nie zmieniają. Dotychczas ich rzeczpospolita w niczem nie usprawiedliwiła nadziei, jakie w niej pokładano... Program p. Benesza polega na liczeniu się zarówno z „Reichem" niemieckim, jak i z bolszewikami. Maluczko, a z tego liczenia się państwo czesko-słowackie może przejść do współpracy... Koalicja popełniłaby błąd, gdyby nie śledziła pilnie za tą sprawą..."

Z kongresu rozbudowy miast.

W Londynie odbył się kongres rozbudowy miast pod nazwą „Interallied Housing and Town Planning Congress". Kongres zgromadził około tysiąca uczestników, reprezentujących rządy, miasta i instytucje; w tem 22 delegatów państw sojuszniczych i neutralnych. Polska reprezentowaną była przez K. Jakimowicza, szefa sekcji ministerjum robót publicznych, P. Drzewieckiego, prezydenta miasta stoł. Warszawy i T. Toeplitza, ławnika miasta Warszawy. Byli to przedstawiciele rządu polskiego, związku miast polskich, magistratu m. Warszawy i Koła architektów.

W zjeździe brali też udział S. Bouten, architekt Kalinowski, autorowie projektu kolonji podmiejskiej, jako przedmieścia—ogrodu, którego rozbudowę magistrat m. Warszawy projektuje w najbliższym czasie.

Z przemówień jasno wynikało, iż przedmiotem narad kongresu jest powszechnie uznamy nietylko za niezmiernie aktualny, lecz nagły, a to zarówno w państwach przez wojnę zrujnowanych, jak w państwach wojną nie dotkniętych, choć w niej udział biorących, wreszcie w państwach neutralnych.

Nawet przedstawiciele dalekiej północy Szwecji i Norwegji, dele... Samu, południowej Afryki i Nowej Zelandji zajęli stanowisko jednomyślne co do konieczności planowej akcji ze strony państwa i gmin w celu rozbudowy miast i zapewnienia ludności odpowiednich mieszkań.

Zjazdowi przedstawione zostały przez komitet trzy rezolucje o charakterze wprawdzie ogólnym, lecz ustalającym wytyczne polityki mieszkaniowej, zarówno państwowej jak i komunalnej.

Ze względu na to, że sprawa mieszkaniowa łączy się ściśle z charakterem i kulturą danego kraju, jego klimatem, przyrodą i zwyczajami, które są nader rozmaite, dyskusja rzeczowa, odbiegająca często od linji ogólnej do szczegółów, musiała być jednak w uchwałach ujęta w sposób ogólnikowy.

Z rezolucji przyjętych na zjeździe wynika, że

1) Sprawy mieszkaniowej nie można w chwili obecnej pozostawić bez opieki i pomocy sił prawodawczych ze strony rządu i gminy, które winne swe zamierzenia poprowadzić w taki sposób, aby całej bez wyjątku ludności udostępnione było posiadanie odpowiędnich mieszkań.

2) Jedynie te poczynienia w budownictwie mieszkaniowem mają prawo korzystania z pomocy finansowej i innej ze strony państwy lub gminy, które odpowiadać będą minimalnym, przez prawo ustalonym warunkom, uznanym za niezbędne w imię dobra lokatorów.

3) Jest koniecznością, aby regulacja miast sposób ich rozbudowy były bezzwłocznie ustalone przez ustawy.

Ożywioną dyskusję wywołało pytanie, czy zaznaczyć należy konieczność współdziałania inicjatywy prywatnej. Wniosek komitetu uwzględnił to współdziałanie, podczas gdy opozycja, zroszta w nieznacznej mniejszości, domagała się jego wykreślenia. Sprawa ta posiada niewątpliwie znaczenie zasadnicze. Niepodobna bowiem przypuszczać, aby państwo i gmina miały same w chwili obecnej możność zadośćuczynienia tak wielkim potrzebom, jakie dziś wypływają w związku ze sprawą mieszkaniową, dlatego też znakomita większość, w tem i twórca miast ogrodów w Anglji, Howard, wypowiedzieli się zarówno w rezolucji pierwszej, jak i dalszych, za współdziałaniem instytucji prywatnych w akcji państwa i gminy.

Podkreślono nadto na zjeździe konieczność prawodawczych zarządzeń, mających na celu obniżenie cen gruntów pod budowle mieszkalne.

Szkoła morska w Tczewie.

Departament do Spraw Morskich podaje do ogólnej wiadomości następujące informacje o warunkach wstąpienia do szkoły Morskiej w Tczewie:

1) Szkoła powstaje w celu przygotowania specjalistów do objęcia stanowisk kapitanów, ich pomocników oraz mechaników na statkach ojczystej floty handlowej i stosownie do tego posiadać będzie dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny.

2) Oględziny lekarskie oraz konkursowe egzamina z arytmetyki, algebry, geometrji, fizyki, jednego z języków nowych (francuskiego lub niemieckiego), kreślenia w zakresie 6 klas szkoły średniej, a dla kandydatów na wydział nawigacyjny dodatkowo z geografji odbywać się będą 15 lipca r. b. w państwowej szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda przy ulicy Mokotowskiej nr. 6.

3) Kandydaci do Szkoły Morskiej powinni przedstawić:

a) podanie na imię dyrektora Szkoły (za nieletnich powinny być składane przez rodziców lub opiekunów), b) życiorys własnoręcznie napisany, c) dowód przynależności do Państwa Polskiego, d) metrykę urodzenia, e) świadectwo ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej, f) dwie fotografje z ostatniej doby, g) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, oraz odpis karty zdrowia z tej szkoły, do której kandydat uczęszczał, h) zobowiązanie rodziców lub opiekunów do stosowania się do uchwał i regulaminów szkoły Morskiej.

4) Podania wraz z dokumentami przyjmowane będą do dwunastego lipca r. b. i skierowane być winny do sekcji personalno-szkolnej Departamentu Spraw Morskich, Mokotowska nr. 12 w Warszawie. Tamże codziennie od 9 do 11-ej godz. udziela się bliższych informacji, dotyczących Szkoły Morskiej.

Wiadomości bieżące.

—o—

Przed zjazdem lekarskim polsko-francuskim.

Komitet lekarski francusko-polski ma za zadanie jaknajwiększe zbliżenie wzajemne świata lekarskiego obu zaprzyjaźnionych narodów. Jednym z czynników, ułatwiających osiągnięcie wymienionego celu, ma być zjazd lekarzy francuskich i polskich, zwołany do Warszawy w pierwszej połowie września r. b. przy wspólnym udziale Komitetów paryskiego i warszawskiego. Szczegółowy spis odczytów, które zostaną podczas tego zjazdu wygłoszone przez lekarzy francuskich, a częściowo i polskich, podamy za kilka tygodni. Jednakże przeprowadzenie pracy przygotowawczej w należytym rozmiarze wymaga, aby Komitet wiedział w najkrótszym czasie, jaka liczba lekarzy z całej Polski weźmie w tym zjeździe udział. Dlatego zwraca się niniejszem do Kolegów z prośbą o rychłe zgłoszenie swego udziału w zamierzonym zjeździe pod adresem: Warszawa, Widok 23, Stowarzyszenie lekarzy polskich. Dla Komitetu francusko polskiego składka wynosi marek 100.

Ustanowienie zarządu państwowego.

W onegdajszym „Monitorze Polskim“ ukazały się rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie ustanowienia zarządu państwowego: nad dobrami Mętków, należącemi do Gwidona Henkel-Donnersmarcka i położonemi w powiecie Chrzanowskim, nad dobrami Kąty, należącemi do spadkobierców Jerzego Giesbhego i położonemi w powiecie Chrzanowskim; nad gruntem we wsi Kobielice pow. Nieszawskiego, stanowiącym własność prawosławnej parafji w Aleksandrowie.

Swięto „Pożyczki Odrodzenia“.

W przyszłą niedzielę, d. 4 lipca, ustanowione zostało święto „Pożyczki Odrodzenia“. W dniu tym osoby, które dotychczas pożyczki nie podpisały, będą miały sposobność dopełnienia tego obywatelskiego obowiązku, gdyż od godz. 10-ej rano do 1-ej po południu większość banków i kantorów wymiany będzie czynna, specjalnie w celu przyjmowania zapisów.

O godz. 3-ej tegoż dnia, przy dźwiękach orkiestr odbędą się pochody, w których wezmą udział wszystkie cechy ze sztandarami, stowarzyszenia, oraz instytucje społeczne naszego miasta.

Wykaz kantorów wymiany i banków otwartych w dniu 4 lipca, podany będzie do wiadomości publicznej.

W sprawie rejestracji cudzoziemców.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał rozporządzenie dotyczące rejestracji cudzoziemców, w myśl okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 listopada 1919 r. Cudzoziemcy, zamieszkująby w Łodzi (z wyjątkiem przynależnych do państw z Polską sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, oraz osób, wchodzących w skład poselstw, konsulatów i misji) obowiązani są zgłosić się do komisarjatu rządu na m. Łódź, (Al. Kościuszki 1, pokój 8) po karty pobytu na prawo przebywania w Łodzi od 1 lipca r. b. w porządku następującym: d. 1 lipca na litery A, B.; 2 lipca—D. E.; 3 lipca—D. E.; 5 lipca—F. G.; 6-go—E. Ch.; 7-go—I. J., 8-go—K., 9-go—K; 10-go—L. Ł.; 12-go—na litere M., 13—M.; 14-go—N. O.; 15-go—P.; 16 go P. R.; 17-go—S.; 19-go—S. T.; 20—U., W., Z. oraz wszyscy pozostali, którzy z usprawiedliwionych powodów w podanych wyżej terminach zgłosić się nie mogli. Karta pobytu wydawana jest za opłatą 25 m. od osoby w kasie komisarjatu rządu, pokój № 11. Należy przynieść ze sobą starą kartę pobytu.

Winni niestawienia się we właściwym czasie po kartę pobytu, zostaną przymusowo doprowadzeni oraz internowani.

Nowy cennik na artykuły spożywcze.

Urząd walki z lichwą i spekulacją ogłosił mowy cennik na artykuły pierwszej potrzeby, mianowicie: mięso wołowe w sprzedaży hurtowej po 24 mk. za funt, cielęcina po 19 mk.; w sprzedaży detalicznej wołowina 25 mk. za funt, cielęcina 20 mk.; mięso bez kości lub mielone 30 mk. za funt, kiełbasa od mk. 19 do 46 za funt, względnie do gatunku, szmalec 42 mk. za funt. Mydło w sprzedaży hurtowej, pierwszy numer (zawierający 63 proc. tłuszczu) do 35 mk. za funt, w sprzedaży detalicznej mk. 38.50 za funt. Masło śmietankowe do 35 mk. za funt, 1 funt śmietany mk. 16, 1 litr mleka mk. 6, 1 litr kwaśnego mleka bez śmietany mk. 4. Powyższe ceny obowiązują od dnia 26 b. m. Cennik ten wywieszony być winien we wszystkich sklepach.

Za przekroczenie powyższych cen właściciele sklepów będą pociągnięci do odpowiedzialności, na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r.

Podwyżki pensji pracowników aptekarskich.

Przed kilku tygodniami związek zawodowy pracowników farmaceutów Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił z żądaniami ekonomicznemi. Odbyło się szereg konferencji delegatów związku z przedstawicielami stowarzyszenia właścicieli aptek. W końcu obie strony doszły do porozumienia. W myśl zapadłej uchwały pracownicy farmaceuci aptek łódzkich otrzymują 100 prc. podwyżki od pobieranej dotychczas pensji, przyczem podwyżka ta obowiązuje od dnia 1-go kwietnia 1920 r. Za dyżury rejonowe nocne ustanowiono specjalną zapłatę, mianowicie po 125 mk. za każdy dyżur.

Według teraźniejszej normy podwyżek, pensja prowizora wynosić będzie mk. 4,600 miesięcznie, pracownika aptekarskiego mk. 3,800 miesięcznie, ucznia zaś—w pierwszem półroczu 950 mk., w drugiem —1200, w trzeciem 1450 mk., w czwartem—1750 mk., w piątem—2200 mk., w szóstem—2800 mk. miesięcznie.

Polskie koleje żelazne.

Sprawa kolejnictwa naszego posiada niesłychaną wagę; od normalnego funkcjonowania sieci komunikacyjnej zależy wszak w znacznej mierze uzdrowienie naszego życia gospodarczego, regeneracja naszego przemysłu.

Dlatego też szczegóły, o stanie naszego taboru kolejowego przytoczone powyżej, powinny zainteresować wszystkich.

1. Parowozy. Polska posiada obecnie 3,000 parowców. Po odliczeniu 40 proc. parowozów chorych pozostaje 1,800 parowozów w ruchu, skąd wynika, że na 10 km, wypada 1·2 parowozu, podczas gdy normalnie powinniśmy mieć 3—3 i pół parowozów na 10 km. Naprawa jednak polepsza się i przyśpiesza. Stan parowozów „chorych“ spadł z 70 proc. na 40 proc. Należy dążyć do tego, aby ten procent obniżył się do połowy, czyli do stanu normalnego.

Na naprawę parowozów urządziła się fabryka Borman i Schwede w Warszawie, a na szerszą skalę przystępuje do tego znana fabryka Fitznera i Kampera (dyr. Jechalski) w Sosnowcu. Fabryka ta będzie wyrabiała sama także kotły parowozowe. O budowie kompletnej fabryki parowozów na 120—140 lokomotyw rocznie na razie nie może być mowy, ponieważ koszta dochodziłyby do 2 miljardów marek. Możnaby tylko pomyśleć o montowaniu parowozów z części składowych, przywiezionych z zagranicy, ale i tak montażowanie nie może powstać przed upływem dwu lat.

Poprawa stanu parowozów zależy jeszcze od wykonania artykułów 238 i 375 traktatu wersalskiego.

Artykuł 238 dotyczy zwrotu taboru, zabranego przez Niemcy, artykuł zaś 375 repartycji taboru, wydanego przez Niemcy zwycięzcom. Od tego trzeba będzie potrącić to, co Niemcy zostawili na ziemiach polskich.

Gdyby te artykuły traktatu zostały wykonane, otrzymalibyśmy 1671 parowozów, a wtedy wraz z parowozami, zamówionymi (jak wyżej) za granicą, doprowadzilibyśmy mniej więcej do stanu: 2 i pół parowozu na 10 km., przy dalszem zaś zniżaniu procentu parowozów chorych zbliżyliśmy się do normalnego stanu, t. j. około 3 parowozów na 10 10 km.

2. Wagony. Sieć kolejowa Rzeczypospolitej Polskiej wynosi obecnie 17,149 km., w czem 1327 km. linji szerokotorowych typu rosyjskiego, ale niema w tej cyfrze wcale kolejek wązkotorowych.

Na to posiadamy 76,000 wagonów towarowych. Odliczyć tu należy wagony szerokotorowe oraz wagony chore, których procent wynosi obecnie 9 proc., podczas gdy przed wojną wynosił 7 — 8 proc. Zostaje zatem 60,000 wagonów, czyli na 10 klm. przypada 44 wagony.

Dla parównania warto zaznaczyć, że przed wojną w zaborze austryjackim stosunek ten przedstawiał się: 63 na 10 km., a w zaborze pruskim 125. Gdyby ruch miał być normalny, potrzebowalibyśmy najmniej drugie tyle, czyli 90 wagonów na 10 km., a więc o 60,000 wagonów więcej.

Z Ameryki, wkrótce ma przyjść zamówionych 4,600 wagonów po 30 tonn, czyli tyle, co 9,000 wagonów po 15 tonn. Z tego dwie trzecie przypada na węglarki, a jedna trzecia na kryte.

Pierwsza partja, t. j. 700 wagonów, ma nadejść w czerwcu, a potem ma nadchodzić po 700 miesięcznie. Nie można jednak myśleć o tem, by w tej drodze uzupełniać dalej nasz deficyt wagonowy, ponieważ te wagony amerykańskie są produktem wojennym, ulegającym bardzo szybkiemu zniszczeniu.

W uzupełnieniu dodać można, iż warszawska fabryka firmy Lilpop i Rau zajęta jest obecnie tylko remontem wagonów, naprawiając miesięcznie 300 do 400 sztuk, ale już w najbliższym czasie będzie mogła przystąpić do montowania nowych wozów, na razie na niezbyt wielką skalę.

Montażowania wozów w Gdańsku będzie mogla również w części obsługiwać koleje polskie. — Istnieje również projekt budowy fabryki wagonów w Ostrowcu na 2,500 sztuk, oraz w Trzebini na 2,000 sztuk rocznie.

Począwszy od roku 1922 można liczyć na roczną produkcję wagonów w ilości 4,000 — 4,500 sztuk. W ten sposób tylko drobną część zapotrzebowania deficytowego oraz normalnego pokryje produkcja krajowa.

W tych warunkach jest rzeczą bardzo dziwną, że ministerstwo kolejowe niedawno odmówiło zawarcia umowy długoletniej o dostawę wagonów z konsorcjum, projektującem budowę takiej fabryki w Trzebini, mimo, że konsorcjum to godziło się od razu na takie warunki, jakie postawiono firmie „Wagon“ w Ostrowiu— a to mimo zapewnień, udzielanych poprzednio przez p. ministra kolei żelaznych. Niewiadomo, co tu wchodziło w grę, czy krótkowzroczny fiskalizm, czy jakie zakulisowe intrygi.

Deficyt nasz w wagonach zmniejszyłby się doraźnie, gdybyśmy mogli uzyskać na zasadzie artykułów 238 i 375 traktatu wersalskiego odpowiedni przydział wagonów niemieckich. Cyfra, którąby się nam należała, według naszych obliczeń wynosi 7600 wagonów osobowych i bagażowych, a 45.296 wagonów towarowych. Od zręczności i energji rządu zależy, czy na konferencji w Spaa potrafi wydobyć wagony i parowozy w takiej ilości, iżby ona poprawić mogła znamienicie sprawność naszych kolei.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, ponieważ od tego zależy uruchomienie naszego gospodarstwa społecznego, jeszcze bardzo dalekie od ideału. Wszakże produkcja rolnicza i surowcowa wynosi zaledwie około 50 procent stanu przedwojennego, a produkcja przemysłowa zaledwie około 20 procent. Gdy będziemy mieli dosyć parowozów i wagonów, tem samem będziemy mieli do dyspozycji znacznie więcej surowców i innych środków produkcji. A przecież nasz byt gospodarczy i polityczny zależy w największym stopniu od podniesienia produkcji.

Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że wagony nie są należycie wyzyskiwane.

Poważne zarzuty podnoszą się pod tym względem przeciw zarządowi wojskowemu i zarządowi aprowizacji. Powstała myśl stworzenia specjalnej komisji do zbadania, czy poszczególne resorty państwowe wyzyskują należycie wagony.

Liczne są np. takie skargi na przetrzymywanie wagonów przez urzędy celne. Wskutek tego zachodzą takie wypadki, jak np. ten, że dwa wagony wełny dla przemysłu bielskiego szły z Medjolanu do Dziedzic pięć dni, a z Dziedzic do Bielska (t. j. na przestrzeni jakichś 12 kilometrów) dwa tygodnie.

Nienależyte wyzyskiwanie taboru jest dość powszechne w zakresie transportów wojskowych. Z Poznańskiego szły do Wilna całe setki wagonów ze słomą nieprasowaną! Jakże często spotyka się pociągi wojskowe, w których na jednej platformie stoi zaledwie jeden wóz chłopski taborowy!

Dla przyspieszenia obrotu wagonów wprowadzono już ładowanie i wyładowywanie wagonów w święta i w niedziele. Podobno jednak w Kongresówce zarządzenie to pozostało w znacznej mierze tylko na papierze, napotykając na bierny opór części personelu.

Powszechnem zdaniem fachowców przyspieszenie obrotu wagonów zależy w wysokim stopniu od decentralizacji w tej dziedzinie, w szczególności od wyposażenia zawiadowstw stacji w daleko idące kompetencje.

Fala zniżki we Francji.

Zniżka cen — to najbardziej dziś omawiana sprawa na obu półkulach ziemskich. Czy w istocie fala zniżkowa napłynęła ku nam znienacka i chce nas unieść ku cudnej krainie normalnych warunków życia? Czy nie jest to tylko legenda w rodzaju węża morskiego?

Sceptykom, stawiającym pytanie takie można dać kategoryczną odpowiedź. Tak, fala ta jest rzeczywistą; zuchwali pływacy na oceanie interesów walutowych napotkali ją przed kilkunastu dniami na wybrzeżu Dolara, Sterlinga i Pezeta. — Była to zrazu fala mała, nieznaczna, wkrótce jednak wezbrała, wystąpiła z brzegów i zamoczyła niejedne stopy — niezbyt czyste — na rynkach Londynu, Nowego Yorku, Barcelony i Paryża. — Powiadają nawet, że spowodowała już katastrofy, że sw łębiach jej utonęło — wbrew znanemu przysłowiu — kilku ludzi, którzyby wisieć powinni.

Być może, że jest to przesadą, lecz co jest niewątpliwem, to nagły spadek zagranicznych dewiz, to fakt, że zniżka złota angielskiego wpłynęła na obniżenie cen wszystkich produktów zależnych od kursu sterlinga, że równoczesna zwyżka franka zainaugurowała poważną tendencję zniżkową na rynku surowców i w sferach wielkiej spekulacji. Ze zaś nigdzie wyraziściej nie występuje ścisła zawisłość wzajemna faktów, jak w dziedzinie warunków podaży i popytu, przeto tendencja ta obejmuje już wszystkie prawie rodzaje towarów.

Ujawnia się więc przedewszystkiem zniżką w cenach surowców takich jak: wełna, skóra, bawełna i — węgiel, jest zniżka w głównych artykułach spożywczych takich jak: mięso (z wyjątkiem wieprzowiny), oliwa (także dla celów przemysłowych) ryby, jarzyny świeże, wino.

Z licznych centrów przemysłowych Francji napływają pomyślne wiadomości. Z Limoges, które podczas wojny rozwinęło się potężnie i jest dziś głównym punktem fabrykacji obuwia, donoszą o zniżce 25 proc. cen skóry wołowej, 30—40 proc. skóry cielęcej.

Ceny za skórę baranią (wraz z wełną) spadły z 822 fr. na 740 fr. za 100 kg., za skórę bez wełny z 798 na 740 fr. Skóra cielęca (wraz z głową), którą przed miesiącem sprzedawano po 1800 fr. nie znalazła kupca nawet za 900 fr.

W Marsylji cena oliwy spadła o 300 fr.; pozatem następuje tam w szybkiem tempie wyprzedaż wszystkich konserw.

Co do wina przewidywaną jest wielka zniżka, a to z powodu wielkich tegorocznych urodzajów i ogromnych zapasów nagromadzonych przez spekulantów. Wymieniają na razie spadek 50 ctm. na litrze; zniżka byłaby znacznie większa, gdyby nie ogromne koszta transportu, robotnika i składowego, które od hektolitra wynoszą 92 fr.!

Wedle wiadomości z Toulonu, ceny na giełdzie wina spadły o 20 fr. od hektolitra za wino z Var'u, a zapowiadają dalszą jeszcze zniżkę.

W Nantes na targowicy bydła notowano spadek o 100 fr. od wołu żywego. Wół wagi przeciętnej 488 kg. kosztował 1697 fr. zamiast 1806 fr. poprzedniego tygodnia. Cena za cielęta spadła z 482 na 380 fr. przy wadze 80 kg.

Do ogólnej tendencji zniżkowej we Francji przyczyniają się także wiadomości o zniżkach cen w Anglji. I tak wobec zniżki na rynku herbaty, grosiści postanowili przez dziesięć dni powstrzymać sprzedaż, po upływie tego czasu jednak, ceny nietylko nie podniosły się, lecz obniżyły się bardziej jeszcze. Gatunki gorsze, które sprzedawano przedtem po 1 fr. 40 za funt, spadły na 75 cent. Gatunki lepsze sprzedają się obecnie po 90 cent. za funt, gdy przedtem kosztowały 1 szyling 1 p., tj. 1 fr. 35 cent.

Donoszą również o znacznej zniżce cen blachy w Anglji. Obecnie płaci się za tonę 268 funt. 10 szyl., gdy 19 maja cena za tonę wynosiła 287.10. Ceny spadły zatem o 33 proc.

Wszystko to odnosi się jednak głównie do materji surowych i do cen dyktowanych przez grosistów. W handlu detalicznym zniżka zaznacza się dotychczas bardzo słabo. Prasa francuska zainteresowała się więc głównie zbadaniem kwestji, czy, w jakim stopniu i kiedy zniżka odbije się na konsumencie i czy będzie trwałą i postępową. Rzecz naturalna, że na sprawę tę inaczej zapatrują się kupcy, inaczej zaś konsumenci.

U pierwszych naogół panuje szczery, czy też udany pesymizm. Paskarze co prawda z zawrotnej wysokości, do której się wywindowali, patrzą dziś z trwogą i rozpaczą w przepaść, jaka otwiera się u ich stóp. U kupców detalicznych zaś opinja jest podzielona. „Zniżka? To bajka! Bądźmy szczęśliwi, jeżeli nastanie stagnacja w zwyżce". Inni znów perswadują klijentom, że na razie spadły tylko ceny surowców, że fabrykaty obecnie wyrabiane są jeszcze z materjału płaconego po cenach wysokich. „Jeżeli płaca robocza się ustali, jeżeli zniżka cen wełny się utrzyma — orzekł prezydent jednego z wielkich syndykatów — jeżeli przedewszystkiem stan waluty nie pogorszy się, możemy się spodziewać zniżki w cenach tkanin i odzieży... w roku 1921".

Okazuje się więc, że zniżka cen surowców wpływa tylko minimalnie, w nader powolnem tempie na ceny towarów w handlu detalicznym, dlaczego jednak — pyta stropiony klijent — zwyżka cen surowców odbijała się momentalnie w handlu detalicznym. Na pytanie to jest tylko jedna odpowiedź: że w ciężkich przejściach lat ostatnich, interesy kupiectwa nie szły w parze z interesem konsumentów, lecz po większej części stawały im wpoprzek. Konsumenci dziś odpłacają się pięknem za nadobne. Kupcy każą im czekać 12—18 miesięcy na zniżkę — czekają więc i wstrzymują się wogóle od kupna. Jest to nowy rodzaj strajku: strajk konsumentów, „strajk wyczekujący". W magazynach paryskich, gdzie do niedawna panował tłok, dziś oddycha się swobodnie. Sprzedawczynie z rozmaitych działów stoją grupami i czekają na klijentów. Kasjerki czytają książki z wypożyczalni. Rozumni klijenci wiedzą, że tą postawą wyczekującą przyspieszą zniżkę. Grosiści będą zmuszeni obniżyć ceny, jeżeli zechcą uniknąć większych strat. Szał, jaki w pewnym okresie ogarnął konsumentów kupowania wszystkiego byle gdzie i za byle jaką cenę, z obawy przed nową falą drożyzny — szał, który był jedną z przyczyn tej drożyzny — ustał dziś. Magiczne słowo zniżki powróciło wszystkim zdrowy i logiczny sąd.

Jest to prawdziwa walka pozycyjna między kupcami i konsumentami. Rezultat jest niewątpliwy — zwycięstwo konsumentów.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania z Krassinem.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Komitet nieustający Najwyższej Rady ekonomicznej odbył dziś rano posiedzenie w obecności Krassina oraz pozostałych członków delegacji rosyjskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrywane były odpowiedzi prowizoryczne udzielone przez Krassina na kwestjonarjusz przedłożony mu przez komitet.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Havas. Konferencja wczorajsza Rady ekonomicznej z Krassinem nie zadowolniła ani francuskiej, ani angielskiej delegacji. Obradujący odnieśli wrażenie, iż od delegacji rosyjskiej nie można uzyskać nic określonego.

Krassin nie mógł dać odpowiedzi na pytanie dotyczące prawodawstwa handlowego w Rosji sowieckiej. Zapewnił jednak, że żadne tranzakcje handlowe nie mogą być dokonane przez nikogo jak tylko przez rząd sowiecki.

Paryż, 27 czerwca. (Pat.) Hav. „Echo de Paris" dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, iż Krassin w rozmowie poufnej oświadczył, że celem jego misji nie tyle jest nawiązanie stosunków handlowych, ile otrzymanie za złoto taboru kolejowego i materjałów do budowy kolei, niezbędnych dla prowadzenia dalszej kampanji, mającej na celu wywołanie rewolucji w całej Europie.

Londyn, 27 czerwca. (Pat.) — Havas. „Suday Herald" twierdzi, iż misja Krassina w praktyce winna być uważana za zupełnie nieudaną, bowiem rząd sowietów nie mógł zapewnić bezpieczeństwa wysyłanym ewentualnie towarom.

W Irlandji.

Chorsea, 27 czerwca. (PAT). Radjo. W Londonderry był wczoraj pokój. Jest nadzieja, że zapanują wkrótce normalne stosunki. W mieście utworzyły się komitety złożone z reprezentantów wszystkich warstw ludności, które używają swoich wpływów, ażeby zapobiec dalszym rozruchom.

Polityka angielska w Mezopotamji.

Londyn, 27 czerwca. (PAT). Biuro Reutera donosi: Lord Curzon w odpowiedzi na pytanie kilku członków parlamentu, dotyczące celu akcji w Mezopotamji, oświadczył, że w październiku 1919 roku ustalono wytyczne polityki angielskiej, według których Anglja nie ma zamiaru nabywać na wschodzie nowych terytorjów, lecz chce wyłącznie przy pomocy tubylców utworzyć państwa arabskie. Mówca oświadczył, że obecnie opuszczenie Mezopotamji, byłoby przeciwne honorowi Anglji i nie odpowiadałoby obecnej sytuacji.

Foch o sytuacji na Wschodzie.

Ljon, 27 czerwca. (PAT). Radjo. „Daily Mail" ogłasza wywiad z marszałkiem Fochem. Marszałek oświadczył, że aljanci są panami na wschodzie, ponieważ postępowanie ich jest zgodne. Wojska greckie użyte zostały we wspólnym interesie koalicji.

Odwet bojkotowanych Węgier.

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Radjo. Prezydent ministrów oświadczył, iż rząd jest zdecydowany przepuścić towary zagraniczne, znajdujące się obecnie na Dunaju, natomiast towary pochodzenia węgierskiego, znajdujące się na Dunaju, nie mogą być dalej przewożone, jeżeli miejsce ich przeznaczenia leży w kraju, przeciwko któremu rząd węgierski uchwalił bojkot odwetowy.

Dymisja gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Radjo. Naczelnik państwa przyjął dymisję rządu i polecił obecnemu gabinetowi prowadzić dalej prowizoryczne agendy.

Przesilenie rządowe w Austrji.

Nauen, 27 czerwca. (Pat.) Rad. Przesilenie rządowe w Austrji nie jest zakończone. Członkowie stronnictwa chrześcijańsko - socjalnego wycofali się z rządu. Gabinet składa się narazie z socjalnych demokratów z Rennerem na stanowisku sekretarza stanu. Zakończenia przesilenia należy oczekiwać w następnym tygodniu.

Zastrzeżenia Turcji.

Wiedeń, 27 czerwca. (PAT). Radjo. B. K. donosi z Amsterdamu: Jak podaje „Times" turecka delegacja pokojowa odrzuci postanowienia traktatu co do Smyrny i Tracji, jako też podniesie zarzuty co do kontroli Dardanel przez komisję międzynarodową, gdyż to nie jest zgodne z pojęciem suwerenności Turcji. Turcja jest gotowa uznać państwa, mające powstać na wschodzie, ale żąda należenia do komisji, która ma wyznaczyć granice.

Agitacja za Pożyczką Odrodzenia w Wilnie.

Wilno, 27 czerwca. (PAT). Przybyli tu kierownik min. zdrowia dr. Chodźko, komisarz nadzwyczajny do walki z epidemją Godlewski, oraz wiceminister skarbu Rybarski, który będzie przemawiał na wiecu w sprawie pożyczki odrodzenia.

Nowiny w kilku słowach.

— Anglicy zniszczyli wszystkie armaty w fortyfikacjach nad brzegiem azjatyckim Dardaneli.

— Damadowi Ferid-paszy została wręczona odpowiedź, zawiadamiająca, że data 26 czerwca, wyznaczona na odpowiedź Turcji w sprawie przyjęcia traktatu pokojowego, zostanie utrzymana.

Halusia S...

po długich lecz ciężkich cierpieniach ... czerwca 1920 r., przeży...

Pogrzeb z domu żałoby przy ... katolicki odbędzie się d. 29 czerwca ...



W celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Głosu Polskiego", P. T. prenumeratorzy zechcą łaskawie zawczasu wnieść do administracji (Piotrkowska 106)

prenumeratę za mies. lipiec,

względnie kwartał III-ci r. b. Prenumerata „Głosu Polskiego" wynosi w Łodzi mk. 35 miesiecznie, z odnoszeniem do domu mk. 40, z przesyłką pocztową w kraju m. 45, zagranicą mk. 60.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86